

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
Płacono godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
z dostawą do domu 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
kwartalnie 3 „ 30 „

z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 35 ct.
kwartalnie 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

wynosi:
w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

(Inseraty)
za jeden wiersz politykowy albo jego równoważnik 40 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: 2 ct. Prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 3 „
oba wydania razem 4 „ 6 „

Reklamsów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

We Lwowie 19 sierpnia 1897
Mamy nowy zwrot w polityce czesko-niemieckiej. Rząd zwołał konferencję czesko-niemiecką na dzień 26 sierpnia b. r. Do udziału w konferencji zaprosił rząd marszałka Sejmu czeskiego księcia Lotkowitza i przewodców stronnictw w Czechach, a mianowicie przewodcę Młodoczechów dra Herolda, przewodcę Niemców liberalnych dra Schlesingera, przewodców szlachty czeskiej feudalnej hr. Bouquoy i szlachty niemieckiej wiernokonstytucyjnej w Czechach hr. Oswalda Thuna. Zarazem pozostawił rząd przewodcom stronnictw *plein pouvoir* do uzupełnienia konferencji tymi mężami zaufania, których zaprosił na konferencję ugodową sami uznają za stosowne.

Na konferencję 26. sierpnia, która się odbędzie w pałacu prezydium ministerstwa w Wiedniu, omawiane będą następujące przedłożenia ugodowe:
1. projekt ustawy krajowej o używaniu obydwu języków krajowych w urzędach autonomicznych i ich organach w Czechach.
2. projekt nowego rozporządzenia językowego ministerialnego co do języka w urzędach państwowych.

Nowe rozporządzenie ministerialne językowe zmienia dotychczasowe rozporządzenie językowe z 5. kwietnia 1897 w sposób analogiczny do projektowanej ustawy utrakwistycznej co do używania obydwu języków krajowych w urzędach autonomicznych. Nowe rozporządzenie językowe, oparte na zasadzie używania obydwu języków krajowych, w czym się mieści *implicite* zapowiedź cofnięcia obowiązujących rozporządzeń językowych, które dały powód do całej chryi obstrukcyjnej w Austrii, a na wejściu w życie równocześnie z ustawą o językach krajowych władz autonomicznych.
3. wreszcie mają być przedłożone na tę konferencję projekty do ustaw o utworzeniu kurji narodowościowych w Sejmie czeskim, o utworzeniu szkół dla narodowych mniejszości, i projekt ustawy państwowej o organizacji cyrkulów (dawnych „becyrków“) w Czechach.

Mamy więc przed sobą nowe warunki pokojowe, które rząd proponuje rozmąglonym stronnictwom narodowym w Czechach. Wstrzymujemy się na razie od wydawania sądu w tej mierze aż do chwili, kiedy zapowiedziane projekty ustawodawcze mieć będą wycisnąć w całości przed sobą.

Czy te preliminarze pokojowe przyczynią się do zawieszenia walki w Czechach? Czy uniknie wojny niemieckiej, której pole walki stałoby się dotąd galgan papieru, mieczem bywało piero intrygantów, a puklerzem przedpokojem ministerialnym? Czy na wiadomość o cofnięciu rozporządzeń językowych, a choćby tylko ich przykrojeniu do żądań niemieckich nie zerwie się zawierucha w czeskim obozie? Nie wiemy.

Czy ustąpienie rządu przed obstrukcją niemiecką nie wywoła innej obstrukcyi, nie chcemy przesądzać.

Narodni Listy piszą pod datą wczorajszą: „Jutro lub pojutrze reprezentanci obu stronnictw w Czechach będą zawieszani do mianowania po 6 delegatów, którzy — jeszcze przed otwarciem Sejmu czeskiego — uczestniczyć mają w konferencji, która, powtarzamy tu, nie ma w sposób ogólny i akcyjną ugodową — której to konferencji celem jedynym jest skonstatować, czy w obecnych stosunkach w ogóle można się spodziewać skutecznego pracy Sejmu. Rząd nie chce pod żadnym warunkiem przystać na to, aby Sejm czeski tylko po to był zwołany, aby się w nim powtórzyć miały sceny, jakie zaszły w Radzie państwa, przez co praca Sejmu stałaby się niemożliwą. Oto kalkulacje rządu, który zapowiada, że chodzi tu o Pragę, a nie o Wiedeń, że na gruncie czeskim, stronnictwa autonomiczne wkrótce nauczycyby respektu niemieckich krzykaczy.

Rząd jest zdenerwowany i boi się hałasu. Widoki pomysły wynikły z konferencji są jednak bardzo słabe; i nie może być inaczej, bo Schönerer wykłuby każdego Niemca, któryby nie zgodził się na zasadniczy warunek: że rozporządzenia językowe muszą być odwołane, nim przystąpi się do dalszych pertraktacji. Jeżeli więc — wbrew oczekiwaniom — Sejm zwołany zostanie i uchwalimy ustawę regulującą kwestję językową — to rząd skłoniłby się do pewnej zmiany rozporządzeń językowych, ale tylko pod tym warunkiem, że następnego zasadniczego punkta pozostaną nietykane:
1) Każde podanie w całości Czechach zatłwiane będzie w tym języku, w którym jest pisane.
2) Każdy urzędnik w Czechach musi udowodnić, że dobrze zna oba języki krajowe.
3) We wszystkich językowych sprawach zapanować musi równouprawienie tak, iż we wszystkim oba języki równe będą miały znaczenie.
Co do przyszłej sesyi Rady państwa sądzą powszechnie, że obecnie nie zostanie ona zwołaną —

a rząd będzie sobie radził wydawaniem rozporządzeń. Na wczorajszej konferencji ministrów nie obradowano jednak nad tymi ważnymi i dalekimi planami, lecz jedynie nad kwestyami bieżącymi. Ale to pewne, że rząd zdecydowany jest chwycić się każdego środka, aby tylko aparat państwowy ani na chwilę nie wyszedł z ruchu.

W liście wiedeńskim *Nar. Listy* skarżą się na to, że rząd w niewłaściwy sposób przeprowadza rozporządzenia językowe. Jeżeli hr. Baden nie wkroczy w tę sprawę stanowczo — piszą *Nar. Listy* i to zaraz — to nie pozostanie nam innego, jak postać do niego naszych mężów zaufania z problematycznym darem rozporządzeń językowych z dnia 5 kwietnia b. r., którzy oświadczyć prezydentowi gabinetu, że będziemy w przeciwnym razie zmuszeni przejść znowu do opozycji. Co do ministra Gleispacha, który dotychczas nawet nie odczekał instrukcyi dotyczących rozporządzeń językowych, to tak dłużej będziemy podnosić nasze ręce przeciwko uchwaleniu budżetu jego wydziału, póki nie spełni swego przyrzeczenia.

Wśród pękających bomb wyjeżdżał prezydent Faure z dworca du Nord w Paryżu do Petersburga. Pod złą gwiazdą podróz ta się zaczęła. Nie zmieniają nic w tem pierwszym wrazeniu przesadne powitania w Amiens i Arras, gdzie się wysilano na objawy miłości dla Rosyi, na które Francuzi dość chorują.
Prezydent witany był w Amiens i Arras przez władze miejskie, które wyraziły zadowolenie z powodu, że podróz prezydenta przyczyni się do ściśnięcia węzłów łączących Francję z Rosją. O 1-ej godzinie w południe prezydent stanął w Dunquerque, gdzie, jak wszędzie, przyjmowano go z entuzjazmem. W godzinę potem, udał się z ministrem Hanotaux, admirałem Gervais i rosyjskim attaché wojskowym Fredriksem, na pokład pancernika *Pathuen*. Wkrótce potem statek ten odplynął w towarzystwie dwóch innych: *Surcouf* i *Braux*.

Z Petersburga donoszą, że w paradzie, jaka się odbędzie w obecności Faury w Krasnym Stole, weźmie udział 65 batalionów, 43 szwadronów, 14 sotni kozaków i 4½ batalionów artylerji z 200 działami. Duma petersburska da w dniu 24 sierpnia bankiet na cześć Faury.

Wiadomości z Indyi angielskich brzmiały coraz to groźniej. Telegraf donosi znowu o nowym powstaniu szczepu Afridi. Wiśle ta o tyle wielkie ma znaczenie, że Afridowie są najbliższym szczepem górnym w Grewsland, między Paszawur a Afganistanem. Mają oni 5.000 ludzi zdolnych do chwylenia za broń i zajęć wawóz Chajbar, 53 kil. długi, który łączy Afganistan z Indyanami, a w którym dużo popłynęło krwi w czasie wojen afgańsko-angielskich. Tak samo dawniej, przed setkami lat, wielcy zdobywcy, jak Dżengis Chan, Timur, Baber i Nadir Szech krwią musieli okupować korzystanie z wawożu tego, który dopiero w roku 1878 dostał się w posiadanie Anglików. Najwyższy punkt (1.011 m.) wawożu tego opianowany jest przez pozycję angielską *Lundi-Kotal*; ale stanowisko to musieli Anglicy opuścić, jeżeli powstanie jest powszechnem. Kolej żelazna z Paszawur prowadzi aż do wejścia wawożu. Biuro Reutersa otrzymało jednak wiadomość, że tylko część szczepów Afridi i Oraksais podniosła bunt.

Krzyż atoli pogoska, że mnoga siła szczepu Oraksais postępuje wawozem Kuram i daży w nizinę ku Sumana. Natomiast szczep Afridi wawozem Kyber postępuje do Jamrudu. Dwa oddziały szczepu Mazazais połączyły się i zagrażają posterunkowi w Parachenar, w dolinie Kuram. Izolowane oddziały wojsk angielskich, które stacyonowały na posterunkach wysuniętych, otrzymały rozkaz cofnięcia się i skoncentrowania się w forcie Lockhart. Wiadomości nadesłane z Smli do Londynu brzmią bardzo zatrważająco.

A Rosya udaje baranka i przygotowuje bankiety dla Faure'a!

KRONIKA.

Marszałek krajowy Stanisław h. Baden w towarzystwie dra Marchwickiego zawitał w dniu 15 b. m. do Janowa. Po szczegółowym zwiedzeniu hotelu, will i lazienek, wyraził p. marszałek szczerze zadowolenie z powodu ulepszeń zarządzonych w tem miejscu klimatycznym.

Premiowe strzelanie pana Jana Marka odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 22-go.

Pod okiem policyi. Na ulicy Teatyińskiej 1. 12 dostali się niewiadomi sprawcy „lufikiem“ do pomieszkania majstra szewskiego Jana Faulhammera i skradli mu bieliznę i inne rzeczy w łącznej wartości 60 zł. Stało to się niedługo strażnicy policyjnej. Co wtedy robił policyant? Zapewne śni, a o wążkach złodziejskich, myślał, że to gruchająca miłosna para, która, nie mając czasu w dzień, korzysta z pięknej nocy i rozmawia przez okno przy blasku księżyca.

Wyścigi cyklistów odbędą się na gościńcu prowadzącym z Medyki do Przemyśla w dniu 22 bm. Biegów 4, w każdym z nich trzy nagrody, wspólnie będą one mogły tylko członkowie Sokola przemyckiego.

Po wyścigach odbędzie się w gmachu Sokola wieczornica, podczas której rozdane będą zdobyte nagrody.

Z bruku. Pogotowie stacyi ratunkowej wzywano ubiegłej doby jedenaście razy, do wypadków

wśród których były trzy nagłe zastąpienia na ulicy (*gastritis*), i wypadek nerwalgii i trzy fałszywe alarmy.

Z armii. Z okazji dnia urodzin swych ces. Franciszek Józef udzielił patentów oficerskich wielu kadetom, dotychczasowym wychowawcom technicznej akademii wojskowej. Do galicyjskich pułków wступują na podstawie tego awansu następujący podporucznicy: Aleksander Jelita-Zalewski (20 bat. strzelców); Alfred Dragoni v. Rabenhorst (11 p. ul.); Filip Lubiec Kochański (7 p. ul.); Włodzimierz Ozorya Bukowski (1 p. ul.); Ambroży Wituszyński 94 pp.; Artur Wanek 57 pp.; Alojzy Raab 90 pp.; Adam Jordan Rozwadowski 13 p. ul.; Józef Wäst 9 pp.; Stefan Pomian Cieński 4 p. ul.; Karol Herliczka i Emil Fröhlich 2 p. art. fort.

Oprócz tego mianowani Edmund Pedukowski do pułku kolejoowego; Walerjan Maryjański do 15 bat. pionierów i Zygmunt Nawratil do 16 bat. pionierów.

Z sali sądowej.

Lwów, 19 sierpnia.

Proces dr. Korola i innych.

Czwartek. — Posiedzenie popołudniowe.

Św. Procaj, przesłuchany popołudniu, opowiada o zaficiach w dworze kuniańskim, na sposoby — odwodowy. — Czy dr. Korol buntował lud? — pytają go — Broń Boże. — Czy tam był krzyk na podwórzu? — Ni. *Ludy tak sobi howoryly*. — Czy Stepcyżyn co mówił? — Ni. A Hałas? — Ni. żaden. Co do dra Korola, ten gdy usłyszał, iż wybory odłożono, mówił, że nie musiał być „żarty“, „fraszki“ — i kazał wracać do dworu.

Następny świadek Andruch Czunyński opowiada o różnych momentach sprawy dość barwnie. Dr. Korol, gdy rozmawiał z p. Hautem, był jakoby „syrota“. Haut obiecywał, że jeśli nie odejdą od dworu, wszystkich „postrzila z leworwela“. Dr. Korol, gdy wracał z dworu, kazał im czekać godzinę albo dwie, a może komisarz wyzdrowieje. Haut powiadał, że jeśli będą głosowali, jak on chce, to komisarz „wydużają“ i wybory się odbyją itd.

Św. Mikołaj Kostjuk (był w kozie „za psa“) przynajmniej, że dr. Korol kazał nie słuchać wójty, ale — iść z powrotem do dworu. Gwałtu ani krzyku na wójta nie było. *Do dworu nie szturkaly*.

Świadek, upominany przez przewodniczącego, powtarza stereotypowo:
— Eee... *ja pamiataju dobre!*

Św. Dmytro Sawka opowiada, że cała rozprawa z wójtem i komisarzem odbyła się barzo „grzeźnicie“. Zeszła kom. Grochowański — wezwany przez prokuratora — twierdzi, że to nieprawda. Wszystko działo się pod przymusem.

Ostatnim świadkiem jest Fedko Neteba (brat oskarżonego). Chce świadczyć. Opowiada między innymi o tem, jak Hawrył Stepcyżyn pokłonił się czapką wójtowi, ale gest, którym instruje ten poklon, wygląda raczej na uderzenie. Brat jego Neteba i Stepcyżyn przemawiali do wójty.

Odczytano następnie zeznania różnych nieobecnych świadków i dokumenta.

Z tej kategorii świadków Tempelman styszał z trzecich ust, że chłopci tym, którzyby głosowali na „dworskich“, grozili, iż „położą na nich rękę“ a będą mieli dosyć“. W obec świadka Alstera obiecywał takim — „po jednym kulak“. Świadek twierdzi, że w Żółki wykazywał, że z liczby oskarżonych Styśko był karany razy 10, a Neteba 7 razy za różne drobne przekroczenia, jak: bójkę, obrazę czci itd.

Na tem posiedzenie dowodowe skończono.
Przemówienia stroni i wyrok jutro popołudniu.

Projekta ugodowe.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 20 sierpnia. *Fremd* dowiaduje się, że prezydent ministrów rozesłał zaproszenia na konferencję, która ma się odbyć w gmachu prezydium ministerstwa 28 b. m.

Na porządku dziennym są następujące kwestye: Ustawa krajowa w sprawie używania przez władze autonomiczne obu języków krajowych w granicach królestwa czeskiego; wydanie rozporządzenia ministerialnego, zgodnego z powyższą ustawą i zmieniającego rozporządzenie językowe z 5 kwietnia b. r. Rozporządzenie to wesłoby w życie równocześnie z nadmienioną ustawą krajową. Następnie będą poruszone: sprawa ordynacyi wyborczej do Sejmu, ustawa dotycząca stworzenia w Czechach wyborczych kurji sejmowych, ustawa o urzędzeniu szkół dla mniejszości narodowych, ustawa państwowa w sprawie organizacyi urzędów powiatowych w Czechach.

Zaproszenia rozesłano na ręce przewodców stronnictw czeskiego Sejmu, marszałka krajowego Lobkowitza, na ręce hr. Bouquoy, Herolda, Schlesingera, hr. Oswalda Thuna

Prezydent ministrów pozostawił decyzji wymienionych przewodców rozstrzygnięcie, które osobistości należy w charakterze mężów zaufania zaprosić na konferencję.

Wiedeń 20 sierpnia. *Fremdenblatt* omawiając zaproszenie mężów zaufania różnych stronnictw w Czechach na konferencję, zwołaną na dzień 26 b. m., podnosi, że idzie tu o rozległe dzieło reformy, które ma wzięć pod rozważkę stare i nowe żale i stworzyć zdrowe, na silnych podstawach oparte stosunki. Hr. Badeni ustąpił tem nowy krok naprzód. Burze, wywołane rozporządzeniami,

sa chwilowymi, nie mogą rządu sprowadzić z raz obranej drogi. Poszczególne części dzieła reformy stanowią organiczną, ściśle z sobą związaną całość.

Fremdenblatt przewiduje, że wszystkie punkta programu, z wyjątkiem kwestyi językowej, będą przez oba stronnictwa przyjęte bez wielu zapewne trudności.

Najwięcej przedmiotu do dyskusyi dostarczy kwestya językowa. Projekt rządowy opiera się w zasadzie na propozycyach Pferschego-Ulricha, żądających wprowadzenia trzech stref: czysto-niemieckiej czysto-czeskiej i mieszanej pod względem językowym. Wedle tego miałyby być uregulowany także język urzędowy w władzach autonomicznych.

Rząd zamysłła przedsięwzięć w rozporządzeniach językowych z d. 5 kwietnia takie zmiany, by one dostrzyły się do nowej ustawy krajowej, tj., aby odnośnie postanowienia obowiązywały nie tylko autonomiczne, lecz także rządowe władze.

Owe zmiany w rozporządzeniach używają co obowiązywać równocześnie z krajową ustawą językową.

Wprawdzie podział na trzy strefy, wywoła pewne komplikacje, jednakże jak z jednej strony nie da się pomyśleć pojednania obu partij bez wzajemnych ustępstw, tak z drugiej strony rząd gotów jest również do ofiar.

Taka patriotyczna ustepczość, ofiarność i dobra wola u wszystkich stron interesowanych jest nieodzownym warunkiem dojścia do skutku dzieła ugodowego, w którym nie powinno być ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Ogółem projekty rządowy spełnia niekiedy z dawną podnoszone życzenia Czechów, ale równocześnie nosi na sobie znamiona nie małej zwycięzkości wobec Niemców. Spodziewać się tedy należy, że obie strony chętnie pójdą za wezwaniem rządu, zapraszającego ich do wstępnej konferencyi, że podadzą mu pomocną rękę, by wreszcie w kraju zapanały ustalone stosunki w miejsce dotychczasowej walki, wyrządzającej obu stronom równie dotkliwie krzywdy, a narażającej także ogół państwa na poważne niebezpieczeństwo.

Gdy na niemieckich *tagach* spiją się zapewnienia, że członkowie niemieckich stronnictw mogą brać udział w obradach jedynie pod warunkiem, iż przedtem zniszone będą rozporządzenia językowe, — to pokazuje się w tem znowu dawna walka między treścią i formą. Merytoryczna zawartość projektu rządowego jest w każdym razie tego rodzaju, że Niemców powinna zachęcić do wejścia w rokowania.

Fremdenblatt kończy: Niepodobna przypuszczać, by kwestya formy odnosiła zwycięstwo nad kwestyą rzeczy samej — a to tem mniej, że wysrubowana do nadzwyczajnego znaczenia kwestya formy jest nieskończonemala drobnotką wobec trwałych skutków niepowodzenia.

Wiedeń 20 sierpnia. W prezydium rady gabinetowej odbyła się wczoraj rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Rittnera. Narady trwały od godziny 3 do pół do 6 popołudniu.

Wiedeń 20 sierpnia. Zgromadzenie niemiecko-czeskich posłów do parlamentu i Sejmu odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w Pradze.

Zaproszenia na tę konferencję podpisane są przez przewodniczących niemieckich stronnictw: posepegowego, ludowego, jako też grupy Schoenerera

W obradach wezmą udział wszyscy niemieccy posłowie z Czech.

Ogólnie żywią tu przekonanie, iż zgromadzenie uchwali nie obształ konferencyi, zwołanej na 26 bm. przez hr. Badeniego tak długo, aż cofnięte zostaną rozporządzenia językowe.

Wiedeń 20 sierpnia. *Reichswehr* domaga się, aby Rada państwa uchwalila prawo, wedle którego rezerwiści, zaciągnięci do ćwiczenia, otrzymywaliby wynagrodzenie za czas służby.

Wiedeń 20 sierpnia. *Deutsches Volksblatt*, organ Vergani'ego, został wczoraj skonfiskowany.

Wiedeń 20 sierpnia. W Pradze oczekują dziś decyzyi władz, czy dać pozwolenie na odhycie wiecu w Asch, miejscowości, położonej w północno-zachodnim zakątku Czech.

Wiedeń 20 sierpnia. Wedle wiadomości, udzielonej Radzie miejskiej przez burmistrza, przygotowuje się w ministerstwie finansów projekt do prawa co do odszkodowania gmin za prace, wykonywane w poręczonym zakresie działania.

Praga 20 sierpnia. *Ilas Naroda* w wstepnym artykule poleca porozumienie się obu stronnictw narodowych w Czechach i zainicjuje pokojowe wynurzenia postea Engla.

Praga 20 sierpnia. Zebranie nowozałożonego stowarzyszenia czeskiego „Nasz odpór“ zostało rozwiązane w chwili, gdy pewien robotnik gwałtownie w swem przemówieniu zaatakował hr. Badeniego.

Pilno 20 sierpnia. Tutejszy *Deutsches Haus* i hotel *Pilsener Hof* były wczoraj wieczorem widownią dzikich ekscesów. Tłum złożony z kilkuset osób obiegł je wśród piekielnych wrzasku i gwizdania i kamieniami porywał ją szczyb.

Tryest 20 sierpnia. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw herszłom rozruchów, jakie wybuchły d. 5 czerwca w Serwolu. Wedle

aktu oskarżenia, urządziło było 400 słowackich robotników formalne łowy na 50 włoskich towarzyszy. 21 ekscedentów słowackich stało pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i ciężkich cielesnych uszkodzeń. Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Rozprawa potrwa dni kilka.

Budapeszt 20 sierpnia. Gen. Artur Goergey, bawijący w wili swego brata w Wysegradzie, zachorował ciężko. Stan jego budzi obawy z powodu podszedłego wieku. General Goergey liczy lat 79.

Berlin 20 sierpnia. *Internationale Corr.* donosi: Niemiecki poseł w Atenach br. v. Plessen w ostatniej swej rozmowie z min. Skulidsem zapowiedział, że rząd niemiecki niebawem wnieśnie żądanie, by w sprawach spornych między poddanymi państwa niemieckiego a greckiego powoływano w skład trybunału sąłowego, urzędnika poselstwa lub konsulatu niemieckiego.

Berlin 20 sierpnia. Tutejsze pismo bismarckowskie *Berliner neueste Nachrichten* — z powodu podróży Faury do Petersburga — pisze, co niżej:

Wizyta ta ma zupełnie pokojową sygnaturę, dowodzi ona zupełnie zreygnowania z wszystkich planów zemsty. Kwestyą przyszłości jest, czy cał będzie mógł doprowadzić do pozytywnego zbliżenia się Francji i Niemiec.

Turyń 20 sierpnia. Nie cesarz Wilhelm ale pruski pułk, którego hr. Turynu jest szefem, powinosował hrabiemu z powodu wyniku pojedynku.

Paryż 20 sierpnia. Dziś rozpoczęła się przed sądem policyjnym rozprawa przeciw tym osobom, które pociągnięto do odpowiedzialności za katastrofę przy rue Jean Goujon. Stoją one pod zarzutem, iż przez zaniedbanie środków ostrożności, spowodowały śmierć wielu osób. Oskarżenie zwraca się przeciw przewodniczącemu komitetu urządzającego baronowi Mackau i obsługującym kinematograf Bailaocowi i Bagraszowowi.

Baronowi Mackau zarzucą oskarżenie przedewszystkiem, iż kazał drzwi bazaru drobroczynności pozafyhać, dalej zaś zezwolił na instalację kinematografu, że nie powołał straży ogniowej do nadzoru nad wolno gorzącymi płomieniami latarni gazowych, że kazał dla gości gotować herbatę w obrebie bazaru, — słowem, wogóle nie dotrzywał warunków, pod jakimi zezwolono na otwarcie bazaru.

Osk. Bailac twierdzi, że Bagraszow zapalał gaz w kinematografie zapomocą zapalnika, czemu Bagraszow przeczy.

Przewodniczący konstataje, że br. Mackau podczas pożaru wielu ludzi uratował życie, a przez skromność milczał o tem.

Podczas przesłuchania oświadczył br. Mackau, iż przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność. W porównaniu z dawnym urzędowaniem wprowadził on w bazarze wiele ulepszeń. Mackau mniema, iż straż pożarna także nicby nie pomogła, gdyż w trzech minutach stał już cały budynek w płomieniach.

Paryż 20 sierpnia. Zdaniem szefa miejskiego laboratorium, bomba, zrzucona w chwili wyjazdu Faure'a, mogła była być niepozycnię szkód i z pewnością zabić, gdyby była go trafiła. Zbrodniarza dotychczas nie pochwyciono.

Konstantynopol 20. sierpnia. Aresztowany Ormianin, który bombą zamierzał zapalić bank ottomański, nazywa się Karabel. Utrzymuje, że przybył z Rosyi. Przeciw temu twierdzeniu przemawiają znalezione przy nim dawniejszego pochodzenia jego własne fotografie, noszące tutejsze firmy. Sprawca zamachu odmawia dalszych wyjaśnień. Krąją pogłoski, że młodoturcy przykładali rękę do zamachu. Pogłoski te są zgola bezzasadne. Wszystkich trzech ostatnich zamachów dokonali Armenicy.

Onegdaj zjawili się w gmachu ambasady austro-węgierskiej generalny adjutant Mehmed-damad i mistrz ceremonii Munir, aby w imieniu sułtana złożyć życzenia. Wieczorne przyjęcie w ambasady wypadło świetnie. Oprócz ministra spraw zagranicznych, brało w nim udział wielu tureckich dygnitarzy i wszyscy ambasadorowie. Spalono wspaniałe ogni sztuczne.

Dziennik *Matamul* gratuluje cesarzowi Franciszkowi Jozefowi z powodu urodzin i dziękuje za przyjazną i pełną życzliwości intencje w kwestyi orientalnej.

Konstantynopol 20 sierpnia. Forly nad cieśniną dardanelską zostały w ostatnim czasie wzmożnione o obawy przed eskadrą angielską.

Konstantynopol 20 sierpnia. Porta rozesłała do wszystkich wali (gubernatorów) i dowódców wojskowych na prowincyach najsurowszych rozkaz sułtana, ażeby nie dopuścić do jakichkolwiek zaburzeń i wykroczeń przeciwko Armenicykom z powodu tutejszych zamachów. Rozkaz ten czyni naczelników zarządu osobliście odpowiedzialnymi za utrzymanie spokoju. W ten sposób jest nadzieja, że wczorajsze wypadki nie będą miały gorszych następstw po prowincyi. Tutaj panuje największy spokój, stałe jego utrzymanie oczekiwane z powodu przedstawiania energicznych środków. Ulwie przedstawiają widok zwykły. Ruch handlowy nie przerwany.

Konstantynopol 20 sierpnia. O godzinie 6 wieczorem przywrócono już w całym mieście spokój. Ruch na ulicach normalny, słabszy tylko niż zwykle.

W ciągu wieczora wiele osób aresztowano; zdaje się jednak, że nie mają one nic wspólnego ze sprawcami podrzucenia bomb.

